

„PROMIEN”

„I tyle tęcz zapalisz na swem niebie,
Ileś za młodu życia wchłonął w siebie.”

Pisemko wydawane przez kółka gimnazjalne w Ostrowie (Wlkp)

Cena 20 gr.

Redaktor Stefan Wicherzycki. (kl. VIII.)

Rok I.

15. Listopada 1925.

Nr. 2.

Walne zebranie wszystkich towarzystw gimnazjalnych zwołuje redakcja „PROMIENIA” na dzień 19. 11. 1925. (czwartek) o godz. 6,05 w III. kl. gimn. w celu porozumienia się w sprawie wspólnego wydawnictwa. Wszystkich, których interesuje gazetka szkolna, zaprasza się na zebranie.

Redakcja.

Dnia 9. listopada b. r. odbyła się w naszym gimnazjum konferencja wywiadowcza, celem zawiadomienia rodziców o postępach uczniów. Niejeden zapewne poszczycił się wobec młodszego rodzeństwa ze swych dobrych postępów, lecz wielu wypadło blado. Nie zrażajcie się jednak niepowodzeniem, tylko zadajcie się do wytrwałej pracy, aby naprawić swe zaniedbanie.

Jeszcze jest czas, poprawić się można. A więc dzielnie bierzcie się do pracy, koledzy, a przy Boskiej pomocy i własnych wysiłkach otrzymacie z końcem roku szkolnego upragnioną promocję do klasy wyższej.

Znaczenie Homera i jego wpływ

1). w Grecji, 2). w starożytności (szczególnie u Rzymian). 3) i dziś, (szczególnie w Polsce).

Znaczenie i wpływ Homera w Grecji. 1)

W literaturach wszystkich narodów znajdziemy tylko kilka takich, które nam wskazać mogą arcydzieła, tylko nieliczne mogą się poszczycić dziełami genialnymi. W szeregu tych kilku nazwisk artystów pióra żadne nie zajaśniało tak bardzo, jak imię Homera. Wymawiano je we wszystkich krainach Grecji z podziwem i wielką czcią, wiersze jego były drogim skarbem w ustach chłopczyka dorastającego, jak też w mowie uczonego filozofa, w ustach ubogo ubranego żebraka, jak też i króla w purpurze. Siedm miast, jak mówi podanie, chciało być rodzicem wielkiego poety. Inne podanie każe mu być potomkiem bogów, synem muzy Kalliope. Niemożliwym więc, aby tylko dzięki poezji położenie jego wśród pieśniarzy było tak wysokie; musiał on większe mieć zasługi wobec narodu. I rzeczywiście: dzieła jego były dla Greków źródłem wielostronnego wykształcenia i przedmiotem szlachetnego zachwytu.

W pierwszym rzędzie znajdowali w nich — że się tak wyrażę — poetyczny obraz czasów, w których ich przodkowie żyli. Jakkolwiek czyny starych bohaterów w *Iliadzie* i *Odyssei* poetycznie są upiękzone, często nawet w dziedzinę baśni wkraczają, to jednak tkwi w nich pewne historyczne ziarno, które zawiera w sobie fakt wielkiej wojny między europejskimi Grekami i mieszkańcami zachodnich wybrzeży Azji Mniejszej, fakt, który potwierdziły liczne wykopaliska (zwłaszcza przez Schliemann'a dokonane w drugiej poł. XIX. w.) Historyczną także podstawę ma wielka liczba podań, odnośnie do niejednych szczegółów, okolic i miast dawniejszych czasów, odnośnie do rodzin książąt i bohaterów, historyczne także są podania o zwyczajach i obyczajach w wojnie i podczas pokoju, o życiu religijnem i państwowem, o rodzinie i społeczeństwie, o stanowisku króla do poddanych i naodwrot i o prowadzeniu wojen. Krótko mówiąc, przedstawienie wszystkiego, co się dotyczyło spraw kultury, miało wartość dobrego źródła historycznego, a było obszerne i wyczerpujące. Opisy te były przedmiotem zrozumienia czasów dawnych, jakoteż początkiem nauki o historii. Ale obok obrazów historycznych daje nam Homer opisy krain greckich. Morze, które dla Greka nabrało tak wielkiego znaczenia, przedstawione tu w najróżniejszych porach dnia i roku, cały świat wysp i wysepek i stały ląd, pięknie wyrzeźbiony wodą; części świata ówczesnego, które i potomności przedstawiały się tak samo, jak Homerowi, miały piękne odbicie w *Iliadzie* i *Odyssei*. I tak czerpali Grecy z opisów ulubieńca wielką część swojej wiedzy, zawdzięczali mu początki wykształcenia geograficznego.

O wiele większe zasługi odnosi Homer ze względu na estetyczne wykształcenie narodu swojego. Jasne przedstawienie opowiadania, prosty ton, polot słów i piękność dobranych kolorów, mistrzowskie przedstawienie

1). Korzystałem z następujących dzieł: *Historja starożytna* Zakrzewskiego, prof. Sinko: *Odysseja (wstęp)*, Terlikowski: *Życie Greków i Rzymian*, Dr. R. Maisch: *Griechische Altertumskunde*, Baumgart — Poland — Wagner: *Die hellenische Kultur*. M. Mochnacki: *O literaturze polskiej w wieku XIX*. Prof. Sinko: *Hellenizm Słowackiego*. Dr. T. Zieliński: *Uwagi nad Grażyną*. W. A. Bruchnalski: *Reminiscentje w Panu Tadeuszu z Homera, Wirgiljusza i Tassa*. Pamiętnik Towarzystwa liter. 1888.

charakterów, umiejętne prowadzenie rozmów uczuciowych, krótko, każde trafnie uchwycone, artystycznie wykonane przedstawienie musiało na smak piękna i odczucia artysty Greka wywrzeć głębokie wrażenie. Szczególne zainteresowanie znalazły tu te koła społeczeństwa, którym rozwój sztuki już z zamilowania leżał na sercu, którzy sztukę uważali za swoje rzemiosło. Dla epików był Homer tak doskonałym wzorem, że małe zboczenie z drogi przez niego obranej, uchodziłoby wprost za błąd. Także liryka najstarsza wzoruje się na Homerze, bo przecież wiele ustępów jego dzieła, jak np. sceny pożegnania i powrotu, żałobne pieśni po umarłych i t. p. jest lirycznie nastrojonych. A nawet tragedia nie mogła się wyżyć pewnej zależności od Homera. Dostarczał on jej nietylko motywów do dramatycznego przedstawienia, ale był także wzorem w tworzeniu charakterów, a nawet w dramatycznym dialogu wzorowano się na nim. Toć wiele z jego ustępów można uważać prawie że za dramaty. To też słusznie mógł Ajschylos powiedzieć, że dramaty jego są tylko „okruchami ze stołu Homera“, wzmianki godnym jest, że Grecy Sofoklesa, najlepszego swego tragika uważali za „homerikotatos“, to zn. za najwięcej zbliżającego się do sposobu pisania Homera między dramaturgami. Wielki wpływ wywarł Homer także na sztukę utylitarną, a zwłaszcza na rzeźbę. Ta obrazowość w przedstawianiu ludzi i bogów zmuszała wprost rzeźbiarza-artystę do odtworzenia myśli poetyckiej na kamieniu, do przelania słów w jakąś formę uchwytą. Podobnie jak się mówi o Fidjaszu, że kilka wierszy z Ilijady (I ks.) dały mu pomysł do stworzenia sławnego posągu Zeusa w Olymptji, tak można z pewnością sądzić, że jeszcze wiele innych miejsc w poezji Homera pobudziło artystów do działalności i wpłynęło na nich. Cały świat bogów greckich można w mniejszym lub w większym stopniu sprowadzić do poziomu zapartywań homerowskich.

Lecz nietylko ze względu na intelektualne wychowanie mają Grecy wiele do zawdzięczenia Homerowi; bo pod wyglądem moralnym zacerpnęli oni także wielki dług. Religja Greków, jak wszystkich tych narodów, które ją sobie same stworzyły, była niczem więcej, jak czczeniem sił natury. A właśnie dzieła Homera były powodem, że przedstawienie bóstw było wyraźniejsze, że bóstwa te przybrały postać ludzką i ludzkie czynności. U Homera Zeus nie jest już tylko samem niebem i zjawiskami niebieskiem, lecz stał się gromowładnym ojcem bogów, rzucającym pioruny w dal; Posejdon już nie jest morzem, lecz potężnym panem bałwanów z trójzębem w rękę. Cały Olimp stał się dzięki Homerowi wielką rodziną bogów, której nawet wesolych uczt nie brakło. Homeryckie przedstawienie bogów miało na przyszłość tak wielkie znaczenie, że Herodot twierdzi: Homer dał Grekom te wszystkie bóstwa. Ale prócz postaci dał on także sposób czczenia: wskazał w jaki sposób prośbami można ich przebłagać, jak ofiary składać, jak zwracać się do nich przy zaklęciach, wskazał, jak w każdej chwili, przy każdej sposobności i czynności należy baczyć na ich rozkazy boć oni to panami losu ludzkiego, oni stróżami sprawiedliwości i sędziami bezbożnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

A. P.



Zdzisław Szafranek.

Artystyczne i chrześcijańsko-apologetyczne znaczenie powieści Henryka Sienkiewicza

„Quo Vadis”

Referat wygłoszony na posiedzeniu T. T. Z. w dniu 7. listopada 1925 r.
w Ostrowie. ¹⁾

Chwila, w której artysta w największej ekstazie ujrzy nowy promień piękna i w której uczony po długich, niezmordowanych badaniach odkrywa nowe prawo świata, są dwa momenty, które wewnątrz są głęboko do siebie podobne — to są dwa momenty twórcze. Wielkie twory sztuki nie będą dostatecznie oświetlone przez poprzedzające przygotowania, ani też nie będą umotywowane wielkie odkrycia umiejętności. Jedne i drugie są momentami twórczymi. Geniusz, owo boskie, najwięcej boskie z pośród wszystkich ludzkich rzeczy, poprzedza i wyjawia tak jedną jak drugą twórczość. Dante, właśnie dlatego ponieważ był Dantem, ponieważ był genjuszem, ponieważ Bóg udzielił mu tyle siły twórczej, ile tylko udzielić może istocie poza nim będącej, stworzył ze strachów i nadziei, które tkwiły w duszy ludzkiej przez całe średniowiecze, „Boską Komedję”. Galileusz, właśnie, że on to był, rozwinął ze zwyczajnego drgania lampy prawo wahadłowe. „Z małej iskry wielki ogień” mówi przysłowie, dlatego też i w tym wypadku zastosować możemy to do Sienkiewicza, który był genjuszem, owa iskierka dotknięta jego wszechpotężnym genjuszem, zapaliła się jasnym płomieniem rozsypując wokół żar, który wieje z kart „Quo Vadis”, tak potężnie i wspaniale, że trudno nie odczuć technienia poezji, która wydobyla się z geniuszu Sienkiewicza jak z najczystszej źródła.

Jeżeli więc sztuka i wiedza, a zwłaszcza wielka sztuka i wielka wiedza są analogicznymi zjawiskami jednej, jedynej siły, mianowicie: genjuszu, to są też w istocie te same i przedstawiają się tylko jako różne punkty widzenia jedynej rzeczywistości, co my pięknem i prawdą nazywamy. Sztuka jest zupełniejszem i potężniejszem wzniesieniem duszy ludzkiej do miejsca niewidzialnych i wiecznych rzeczy, ona jest głosem, który człowieka z namiętnością jednej, lecz wszystkich sił, zbliża do Boga. Może zbyt mocno jesteśmy przekonani, że do tej wzniosłości można tylko dostać się z zimno rozważającym intelektem, tym, co Imanuel Kant nazywa czystym rozumem.

Wobec tego, trzeba uznać artystę jako odkrywcę prawd, tutaj przede wszystkim, jako odkrywcę prawd moralnych i religijnych. Idea, która nie zdola natchnąć duszy artysty, nie zdobędzie świata, a idea która ucieleśni się w dziele sztuki zapewne zdobędzie przestrzeń, a niekiedy i czas. „Jowisz umrze, hymn poety trwa”. Niezupełnie zamarło i nie jest tylko zgnitem trupem to, co żyje i pulsuje w nieśmiertelnym wierszu.

¹⁾ Przy opracowaniu tematu korzystałem z następujących dzieł: K. Wojciechowskiego: Henryk Sienkiewicz, Dzieje Literatury Polskiej w Zarysie Al. Brücknera oraz rozprawy O. Semeria Giovanni: „Die künstlerische und christlich-apologetische Bedeutung des Romans „Quo Vadis“ von H. Sienkiewicz“ (w przekładzie własnym).

Wielka sztuka, która uświęca ideę koryfeusza naszej literatury nie przeszkadzała mu wyznawać chrześcijaństwa, nie zrobiła uszczerbku ani wolności, ani wdziękowi, ani świętości jego sztuce.

Dziś niema prawie człowieka wykształconego, któryby nie znał Sienkiewicza i nie pochłonął był jego „Quo Vadis”. Tak — pochłonął — bo „Quo Vadis” jest książką jedną z niewielu, które od początku całą duszę ujmują i nie dają prędkiej spokoju, aż się ich nie wyczerpało. „Tłoczą się obrazy ręki mistrzowskiej, coraz inne, kontrastem swym coraz bardziej wzruszające i nie wiadomo co podziwiać, czy barwne szczegóły, rysy plastyczne, sposób wysławienia charakterystyczny, typy przepyszne, czy wzniosłość idei, lub architektoniczną poprawność całości”.

O. Semeria Giovanni pisze: „Długo nie czytaliśmy we Włoszech nic tak pełnego sily i życia, jak „Quo Vadis”. Sztuka nasza chorowała na bezowocne polowanie za kolorystem i dźwiękami, na mozolne i nieudolne przedstawianie małych, niezdrowych typów — i nawet to, co nas mogło wnieść w trochę swobodniejsze i owocniejsze sfery, to co nam pozwalało wierzyć w przyszłość chrześcijańskiej sztuki we Włoszech, i to musimy uważać za mniej wartościowe, w porównaniu z tem, co przyszło do nas z Polski”.

Mamy przed nami rzucone trzy zagadnienia, bodaj najważniejsze z całej księgi: zagadnienie artyzmu, żywiołu chrześcijańskiego oraz znaczenie apologetyczne jednego i drugiego zagadnienia.

Na pierwszy plan wysuwa się artyzm Sienkiewicza. Autor nazwał dzieło swoje powieścią historyczną z czasów Nerona. I w rzeczywistości przeżywany ten okres historii świata, nacechowany nadmiarem występku, zdarzeniem zepsutej we wielu swoich składnikach cywilizacji, z inną cywilizacją, tak nową we wielu częściach składowych. Ów okres przeżywamy tak, jak lepiej poznać go nie możemy przy czytaniu jakiegokolwiek dzieła historycznego. Mamy zupełne złudzenie, że jesteśmy w owym Rzymie, bogatym w wspaniałe bazyliki, przepyszne świątynie i nędzne spelunki, w owym Rzymie, gdzie obok tryumfującej Via Sacra, ciągną się wązkie, posępne uliczki i gdzie kryją się cuchujące kąty; gdzie koło grupy dumnych, lubieżnych patrycjuszów wzbiera się świat uciśnionych niewolników i obdartego pospólstwa. Rzymskie są domy: Aulusa, Winicjusza, Petronjusza, rzymską jest karczma, gdzie włoczy się Chilon, węsząc, jak wyżeł za kosztownymi i dobrzepłatnymi nowinami, rzymską jest owa uboga chata, gdzie Ligja szuka schronienia, uszedłszy z Palatynu, rzymskie są owe więzienia gdzie się tłoczą nieszczęśliwe ofiary, jak towary w sklepie, rzymskie są przedewszystkiem owe igrzyska, gdzie na widok rozlanej krwi ludzkiej, ze zwierzącą okrutnością, oszałalały tłum wybucha rykiem radości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powstanie opery w Polsce i jej rozwój.

„Muzyka wzmacnia wrażenia, jakie daje poezja; jej zadaniem jest wzbudzić w duszy słuchacza takie uczucia i idee, któreby ułatwiły zrozumienie poetycznego dzieła” Oto słowa jednego z największych filozofów na świecie, Arystotelesa, oto trafny i trzeźwy sąd dotyczący muzyki w ogólności, a opery w szczególności. Opera, w której razem z dźwiękami muzyki wionie do nas czysta poezja, w zupełności odpowiada temu zadaniu, jakie muzyce postawili ci, którzy w dawnych czasach ją najwięcej

rozwinęli, Grecy. — Zanim jednak przyjdą do zilustrowania rozwoju opery w Polsce, rzudmy okiem na początek opery. I znów przekonujemy się że opery nie utworzył bezpośrednio talent i geniusz muzyka wieku XVI., lecz opera powstała dzięki twórczemu pierwiastkowi greckiemu, który przejęliśmy z pism wielkich myślicieli greckich w epoce humanizmu. Jak humanizm wzniosł do literatury powszechnej pierwiastek oświeczeniowy, stworzył w Polsce okres złotej literatury, tak i w świecie muzycznym spowodował wielkie zmiany. Pod wpływem Platona i innych pisarzy greckich, piszących o muzyce, rozszerzyła się idea rekonstrukcji dawnego dramatu greckiego, z jego śpiewnie recytowaną deklamacją. Pod znakiem tej idei zaczyna się w historii muzyki powszechnej nowy okres, który był epoką odrodzenia się muzyki w duchu tragedji greckiej. W tym to okresie prostuje i zaczyna się rozwijać opera, najpierw włoska będąca tylko udoskonaleniem dramatu greckiego. Nazywano ją „dramma per musica” czyli dramatem muzycznym. Wprowadzenie w życie nowych teorii znalazło swój wyraz początkowo w niezbyt udanych próbach. Prawdziwy triumf odniosła nowa sztuka dopiero w roku 1594, kiedy wystawiono we Florencji w domu hrabiego Corsi operę do słów Rinucciniego z muzyką Jakóba Peri pod tytułem „Dafne”. Za tymi właściwymi twórcami opery następuje w nieprzerwanym ciągu cała falanga artystów, a opera wskutek ciągłej twórczej pracy osiąga coraz to wyższy poziom artystyczny. Muzyka dramatyczna stworzona we Florencji, zawitała do Polski dzięki królowi Władysławowi IV., który jeszcze wtedy, gdy był następcą tronu podróżował po Włoszech. Jego pobyt na dworze florenckim uczczono w r. 1625 przedstawieniem opery, p. t. „Wybawienie Ruggiera z wyspy Alcyony” z muzyką Franciszki Caccini. To przedstawienie wprowadziło Władysława IV. w zachwyt, to też zaraz po powrocie do Ojczyzny zajął się gorliwie urządzaniem na samku teatru i zorganizowaniem opery. Pierwsze jednak opery były dawane w języku włoskim. Dopiero w r. 1633 weszła na repertuar pierwsza opera polska w charakterze okolicznościowym p. t. „Sława królewska, albo triumf Władysława IV.” Piotra Elberta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

A. Chrościński.

Z teki filatelisty.

Uwagi o wymianie znaczków pocztowych.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych sposobów powiększania swoich zbiorów wśród zbieraczy, to wymiana znaczków pocztowych. Już w dawnych czasach trudniono się wymianą znaczków, lecz dawano przeważnie sztukę za sztukę, choć niektórym znaczek posiadał wartość dziesięciokrotną. Z czasem jednak rozpowszechniły się katalogi do znaczków i dotychczasowa wymiana upadła. Dziś żaden zbieracz nie wymieni pierwszego znaczka polskiego z roku 1860, za serję choćby „sejmówek”, chyba że nim nie jest.

Zamienia się teraz znaczki tylko na podstawie katalogów w stosunku do ich wartości; klasyczne za klasyczne, zwyczajne za zwyczajne, wojenne za wojenne. Jeden z najlepszych katalogów, to katalog francuski Yvert'a i Tellier'a angielski Gibbonssa, szwajcarski Cumsztein'a w języku niemieckim i francuskim.

Podaję tu kilka wskazówek co do samej zamiany.

Pierwsze: należy być nader ostrożnym w wyborze zbieraczy, z którymi się chce znaczki zamieniać. Nieraz czytamy w pismach fachowych ogłoszenia handlarzy, którzy obiecują złoty góry, a potem nic nie dają. Iluż to już zbieraczy poniosło nieraz olbrzymie straty wskutek swej łatwości.

Drugie: jeżeli wymieniasz z kimś innym po raz pierwszy, nie posyłaj znaczków drogich, bo możesz się sparzyć.

Trzecie: z cudzemi znaczkami postępuj oględnie i ostrożnie byś ich nie uszkodził.

Czwarte: otrzymany wybór przejrzyj i odeślij zaraz i to listem poleconym, załączając spis wziętych znaczków.

Piąte: gdy sam wysyłasz wybór, naklej go starannie w zeszytiku, a nie pakuj znaczków do koperty.

Szóste: zanim pošlesz swój wybór, zapytaj się najprzód zbieracza, czy chce z tobą zamiany i jakie znaczki możesz mu posyłać. Pod tym względem młodzi zbieracze są bardzo naiwni.

Siądme: nie należy cenić swych znaczków zbyt wysoko, a obniżyć wartość innych należących do drugich,

Trzymając się tych siedmiu przykazań, sądzę, że zamiana nastąpić może łatwo i z obopólnem zadowoleniem.

Tazet.

N O W O Ś C I .

Polaka. Wydano serję znaczków lotniczych.

Austrja. Wydano znaczki lotnicze z pięknym rysunkiem.

Bułgarja. Puszczono w obieg znaczki wartości 10 i 15 stot z herbem państwa, oraz znaczek wartości 1 lewa z królem Borysem.

Estonja. Nowa serja znaczków ząbkowanych.

Francja. Wydano nowy znaczek za 30 centów, niebieski.

Hiszpanja. Znaczek za 10 cent dla sierót.

Niemcy. Znaczek pamiątkowy z powodu 1000 letniej uroczystości Renu za 20 fenigów.

Rosja. Ukazały się znaczki z podobizną Lenina za 5 i 10 rub.

Rumunja. Dopłata za 25 bani.

Turecja. Nowe wydanie 5-cio i 10-cio piastówki.

Tazet.

KONKURS FILATELISTYCZNY.

Niniejszym rospisuje Administracja „Działu Filatelistycznego” konkurs na następujące pytania z nagrodą (album do znaczków):

- 1) Co nam przynosi filatelistyka?
- 2) Jak powinien wyglądać znaczek?

- 3) Jak powinien wyglądać mój zbiór?
- 4) Jakie należy zbierać znaczki, czyste czy stemplowane i dlaczego?
- 5) W jaki sposób zdobywać znaczki?
- 6) Jak należy prowadzić wymianę?
- 7) Czem się posilkować przy zbieraniu znaczków?

Odpowiedzi z kuponem należy nadsyłać do Redakcji najpóźniej do 25 w kopertach zaklejonych z napisem „Dział filatelistyczny“.

Tazet

FILATELISTYKA

„Promień“ Nr. 2.

Wyciąg i dołączyć do rozwiązania.

Dzieje Sekcji Tennisowej „Venetii“

od najdawniejszych początków aż do 1923 roku.

Przed wojną światową uprawiała „Venetia“ bardzo gorliwie grę w tenisa, dowodem czego jest plac, służącej do tejże gry, jeden z najstarszych w Ostrowie. Miała ona okazałą liczbę członków. Niestety nie zachowały się z tych czasów żadne książki ani dokumenty, na podstawie których możnaby sobie przedstawić dokładny obraz ówczesnego ruchu tenisowego. Wojna światowa położyła tamę uprawianiu tak pięknego i szlachetnego sportu, jakim jest bezprzeczenie tenis.

Dopiero w 1919 roku kilku zapaleńców tenisistów, jak koledzy: Kujawski Alojzy, Mierzejewski Kazimierz, Rowiński Bogdan, Woziwodzki Kazimierz, Stobiecki Stanisław, Swiderski Stefan, i inni, wznowili dawne tradycje i poczęli na własną rękę grywać.

Zorganizowana została Sekcja Tennisowa dopiero w maju 1921 roku, a pierwszym jej kierownikiem był wyżej wspomniany kol. Kujawski Alojzy. On położył pierwsze podwaliny pod nowozałożoną sekcję i ją zorganizował. Za jego staraniem zakupiono dla niej jeden tuzin piłek tenisowych. Postarał się również u Dyrekcji Gimnazjum o siatkę tenisową, którą znalazł na poddaszu gmachu szkolnego.

Sekcja Tennisowa miała w tym czasie około 20 członków. Dzielila się na 5 podsekcji po 4 kolegów. Pierwsza podsekcja, w skład której wchodziłi weterani tenisowi, jak: Kujawski A, Mierzejewski K, Woziwodzki K, i Rowiński B, była dla innych początkowo doskonałym wzorem i dobrym przykładem, godnym do naśladowania. Młódź gimnazjalna z całym zapalem i duszą ochotą zabrała się do ćwiczenia i do systematycznego treningu. Owoce tej pracy nie dały zbyt długo na siebie czekać, albowiem po kilku zaledwie tygodniach niejedni nowicjusze, jak: Mierzwiak Władysław, Mertka Józef, śmiało stawiali czoło swym nauczycielom, bijąc ich często bardzo dołkliwie. Z innych zasługują na specjalne wyróżnienie uczniowie Kalwiński Kazmierz i Otomański Edmund, również bardzo dobrzy gracze.

Wskutek matury opuszcza Kujawski Al. zajmowane przez siebie stanowisko w czerwcu 1922 roku. Następcą jego na krótki przeciąg czasu jest Mierzejewski Kaz., który niczego podczas swego urzędowania nie uczynił. Za następcy tegoż, Kordona Maksymiljana, w drugiej połowie 1922. i w pierwszej połowie 1923 roku, wiodła Sekcja Tennisowa prawdziwie suchotniczy żywot. Chyliła się coraz więcej ku upadkowi. Nie miała ani przyborów do gry, ani pilek, następstwem czego była zupełna bezczynność i stagnacja tenisowa. Nic więc dziwnego, że liczba członków skurczyła się do 10 kolegów. Sekcja w tym czasie figurowała właściwie tylko na papierze.

Niewiele zmienił się stan rzeczy, gdy kierownictwo objął w drugiej połowie 1923 r. kol. Rowiński Bogdan. I on nie umiał zaradzić złemu i podźwignąć Sekcji Tenisowej z bagna, w jakim była pogrążona.

Robak.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozgrywki o puchar p. Maćkowiaka.

W dalszym ciągu rozgrywek o puchar p. Maćkowiaka wystąpiła „Venetia“ dnia 8. b. m. do walki z groźnym przeciwnikiem, 60 p. p. „Venetia“ wystąpiła z kilku rezerwowymi graczami i nie pokazała swej znanej i ambitnej gry, temwięcej, że miała przeciwnika o wiele silniejszego fizycznie, który licznymi foulami nie pozwalał przeprowadzić młodemu graczom „Venetii“ gry, jakiej się spodziewano.

Grę rozpoczyna „Venetia“ i z pomocą lekkiego wiatru odrazu ciągnie pod bramkę przeciwnika, gdzie natrafia jednak na dość ruchliwą obronę. Cały czas gry przed przerwą upływa pod znaczną przewagę „Venetii“. Drużyna wojskowa jednak, posiadając zgrany i szybki atak, rzadkimi wypadami stwarza raz poraz niebezpieczne sytuacje pod bramkę „Venetii“. Za rękę na polu karnem wojskowych sędzie dyktuje jedenastkę, którą „Venetia“ wyzyskuje, prowadząc w ten sposób 1:0. Dalsza gra nie przynosi atakowi „Venetii“ żadnego skutku, ponieważ brak mu wykończenia, mianowicie celnych strzałów na bramkę. Wojskowi tymczasem wszelkimi sposobami, dozwolonymi i niedozwolonemi starają się wyrównać, lecz spotykają stanowczy opór na tyłach „Venetii“. Jeden z ataków „Venetii“ kończy się długo oczekiwaną bramką, która pobudziła gimnazjastów do większych wysiłków. Do końca pierwszej połowy nie ulega ten wynik żadnej zmianie.

Tak wyglądała gra przed przerwą, natomiast po przerwie „Venetia“ opadła z sił, a gra powoli się wyrównuje. Wojskowi uzyskują coraz większą przewagę i dążą do uzyskania punktów wyrównujących. Owocem ich starań jest bramka zdobyta dalekim strzałem. Wkrótce wojskowi zdobywają drugą bramkę, uzyskując w ten sposób wyrównanie. „Venetia“ nie zraża się tem, lecz dąży do zdobycia zwycięskiej bramki. Uda jej to wreszcie, lecz sędzia tej bramki nie uznał. Z wynikiem więc nierozstrzygniętym zakończyły się zawody.

Chociaż „Venetia“ górowała technicznie nad swoim przeciwnikiem, nie mogła jednak uzyskać lepszego wyniku, ponieważ przeciwnik jej był silniejszy fizycznie, co również przyczyniło się do osłabienia lepszej dru-

żyny. Sędzia natomiast prawie wcale nie reagował na liczne foule ze strony wojskowych. „Venetii” właściwie należało się zwycięstwo, jako drużynie technicznie i taktycznie lepszej.

J. M.

KRONIKA.

W kronice zamieszczać będziemy sprawozdania z zebrań towarzystw i kół, oraz wszelkie inne przejawy życia szkolnego i różne wypadki. Dlatego zwracamy się do wszystkich kolegów przewodniczących z prośbą o wyznaczenie stałych korespondentów danych organizacji. „Promień” jako pismo młodzieży uczącej się, powinien być reprezentowany najliczniej przez korespondentów różnych towarzystw. Przecież życie szkolne nie jest znów tak suche i bezbarwne. Oprócz tej szarej, codziennej pracy są chwile, które warto zapisać. Niejedna klasa, towarzystwo lub kółko bierze udział w wycieczkach, na których jest tyle urozmaicenia; a uroczystości szkolne, a przerwy, podczas których opowiada się ciekawe i nieciekawe, plecie się trzy po trzy lub pięte przez dziesiąte, a często porusza się sprawy godne zastanowienia, a humor sztubacki i koleżeński? Jest więc dużo materiału. Dla tego prosimy każdego, aby w zupełnym zaufaniu, nie krępując się niczem, z całkowitą swobodą zwracał się do redakcji z swemi spostrzeżeniami i uwagami.

HARCERSTWO.

Przy tutejszej „Komendzie Hufca Męskiego” zorganizowano kurs dla zastępowych. Kurs prowadzi instruktor druż Strużyński. W kursie odbywającym się co soboty o 7-mej biórą udział harcerze prawie ze wszystkich drużyn ostrowskich.

OBCHÓD NIEZNAWNEGO ŻOŁNIERZA W NASZYM GIMNAZJUM.

W całej Polsce uderzono w dzwony na znak żałoby i czci dla Nieznanego Żołnierza. Każda organizacja uczciła swym sposobem tego, który miłość swą ku Polsce przypieczętował śmiercią bohaterską. Uroczystość tę obchodzilo nasze gimnazjum w dniu 31. 10. 25. Aulę udekorowano zielenią. Po stronach katedry, na ścianie rozwieszono karabiny i helmy stalowe. Obchód rozpoczął ks. pref. L. Ziemiński kazaniem i cichą mszą św. za poległych. Koncert fortepjanowo-skrzypkowy wykonany przez „Kółko Muzyczne”, istniejące przy naszym gimnazjum wprowadzał słuchaczy w nastrój poważny. Pan prof. Dr. Eustachiewicz przemówił do nas na temat Nieznanego Żołnierza. Może tym żołnierzem, to nasz starszy kolega, który z ławy szkolnej podążył na plac boju, może akademik, który pozostawił niedokończoną pracę naukową, może ojciec rodziny, syn, brat lub ktoś z bliskich... kimkolwiek jest zasługuje na pamięć i cześć naszą, jako symbol tej dzielnej a śmiertelnej walki pokoleń o niepodległość Polski. Pan profesor skończył mowę wezwaniem, abyśmy zwłaszcza w dniu umarłych rozważali o tym, który idąc borem, lasem, wśród głodu i chłodu przemaszzerował z legionami świat i dotarł wreszcie do szczęściem zakwitłej wolnej Ojczyzny.

Pięknymi recytacjami wierszy, mianowicie: koleżanki z klasy VIII. Talarczykówny oraz z niezwykle przejęciem i siłą deklamatorską wypowiedziany wiersz p. t. „Ranny” przez kolegę Kaz. Banacha i odegraniem marsza żałobnego Chopena przez kolegę Chrościńskiego zakończono uroczystość. Niewykluczając obchodu jubileuszowego na cześć p. prof. Pelikana i uroczystości z okazji poświęcenia ołtarza w auli, dawno nie było w gimnazjum naszym tak poważnej i głęboko przez wszystkich odczutej chwili, jak uroczystość ku czci Nieznanego Żołnierza.

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTW

Wzmaganie życia i ruch w T. T. Z. ostrowskiem wzrasta. Wytyczne na rok bieżący są znakomite. Zarząd podał dziesięć tematów z różnych dziedzin nauki (nie wykluczając prac indywidualnych). Niektóre tematy już rozegrali członkowie. Pierwszy temat to: Lud polski w «Chłopach» Reymonta. 2. Polskość w «Wietrze od morza» Żeromskiego. 3. Ludzie bezdomni ongiś, a dziś (na podstawie powieści Żeromskiego «Ludzie bezdomni»). 4. Rola towarzystw w życiu młodzieży. 5. Synteza Słowackiego w oświeceniu prof. Pigoń. 6. Wrażenia z obozu P. W. 7. Tendencje społeczne Prusa (na podstawie artykułów politycznych). 8. Znaczenie obchodów narodowych ongiś, a dziś. 9. O Karpińskiem. 10. Stosunek młodzieży dawniejszej do romantyzmu.

W dniu 7. 10. 25 r. odbyło się zebranie. Na porządku dziennym omawiano prawo bytu i rozwoju «Promienia» i współpracy w nim T. T. Z. Z bardzo żywej dyskusji wynika, że gazetka ma rację bytu i może się rozwijać. Na zebraniu tem kol. Szafranek wystąpił z odczytem o «Artystycznym i chrześcijańsko-apologetycznym znaczeniu powieści H. Sienkiewicza «Quo Vadis». Z powodu obszernego tematu postanowiono odłożyć dyskusję nad powyższym tematem na później i stawiono wniosek, aby za miesiąc odbyło się specjalne zebranie dyskusyjne na ten temat. W międzyczasie mają wszyscy członkowie przeczytać «Quo Vadis». Zebranie trwające półtora godziny kolega prezes zamknął. es.

Wyrafinowany.

Profesor do żydka w klasie: Powiedz mi Zilberstain jaką złotą myśl?

Uczeń: „Zrobić fajną geszeft!”

Profesor: Co ty wogóle rozumiesz pod złotymi myślami?

Uczeń: To jest myśl z którego złota leci!

Profesor: Kto cię tego uczył?

Uczeń: Tata!

* * *

Nauczyciel: Pałkiewicz! Wymień mi dziesięć zwierząt domowych?

Uczeń: (po namyśle): Aha, już wiem, proszę pana psora!..... sześć psów i cztery koty!.....

* * *

— „Od czego rosną chłopcy?” zapytał się nauczyciel ucznia

— „Od deszczu, panie profesorze!”

— „A czemu my starsi od deszczu nie rośniemy?”

— „Bo panowie chodzą z parasolami.”

* * *

Dział rozrywek umysłowych

pod redakcją Sława.

4. Szarada (ulożył Oset).

Szarada nowa w środku „Promienia,”

Dalej do dzieła; toć bez myślenia,

Zadne nie spadną z nieba owoce,
 Lecz z radą spieszyć trzeba w pomocy.
 Otóż, słuchajcie, pierwsze i piąte
 Konieczne dzieciom, bolesne i święte;
 Trzecie — spółgłoska, lecz fonetycznie.
 Czwarte i piąte nieraz bezpieczne;
 Gdy w góry zajdziesz, zdarzyć się może,
 Spadniesz ze stoku, pożał się Boże.
 A czwarte same miejsca oznaczenie,
 Trzecie i drugie, masz w domu konie,
 To patrz na kolor, odgadniesz zaraz.
 Całość natomiast oglądasz nieraz;
 Weź tylko w rękę ołówki mały,
 Wszyscy się boją; toć lekarz stały.

5 Szarada (ulożył Sław).

Pierwszą nawet zna zwierzę, co ma uszy długie,
 Pragnieniem jest artystów — wyjechać za drugie.
 Pierwsza — piąta jest w smutnym marzu wspomianana,
 Druga — piąta inaczej figurą jest zwana.
 Gdy znajdziesz wątek, czwartą wykrzyknij z radości.
 Powaga i majestat biją od całości.

Za dobre rozwiązanie IV. i V. szarady redakcja przeznacza 3 nagrody (drogą losowania).

Rozwiązanie nadesyłać do dnia 25 b.m. włącznie

Kupon Działu Zadań
 „Promień“ nr. 2.
 Wyciąć i dołączyć do rozwiązania

Rozwiązanie z nr. 1.

1. Logogryf: **Popierajcie nasz „Promień“.** 2. Szarada: **Janina.**
 3. Szarada: **Podole.**

Dobre rozwiązania nadesłali: St. Droszcz, N. D., J. KRUPA,
 Cz. Kuczkowski, K. Piliński, J. Zgorzalewicz, Tazet, Bryk.

Drogą losowania nagrodę otrzymali: I N. D., II J. Krupa.

Adres redakcji — Stanisław Szymczewski, OSTRÓW (Wlkp.) Raszkowska 26.